

Irena Bednarz

Polscy filozofowie, psychologowie i religioznawcy o Williamie Jamesie

Myśl Williama Jamesa jest obecna w polskiej humanistyce od ponad stu lat. Przytoczone tu opinie filozofów, psychologów i religioznawców zostały zaczerpnięte z publikacji o Jamesie, z publikacji w zakresie dziedzin, w których odegrał niebagatelną rolę, jak również są to opinie zamieszczone we wstępach i posłowach do przekładów jego pism.

Dwuczęściowy *Aneks* zawiera obcojęzyczne: a) wydania rocznicowe poświęcone Jamesowi i jego najważniejszym dziełom, b) publikacje autorów konfrontujących dokonania Jamesa z koncepcjami filozofów XX w.

**Stanisław Brzozowski, *Listy*, opracował, przedmowę, komentarzem
i aneksami opatrzył Mieczysław Sroka,
Kraków, Wydawnictwo Literackie, 1970, t. 2**

s. 231 [list do Wuli i Rafała Buberów z Florencji, 15 września 1909 r.] [...] Bardzo ciekawe jest to, co dzieje się w angielskiej filozofii – zwłaszcza interesuje mnie ostatnia praca W. Jamesa, która nazywa [się] *Pluralistyczna istota świata* – czy coś podobnego. Jest to naprawdę nowe i bardzo pobudzające: dopiero ucząc się patrzeć na świat jak na wielkość różnych ż y ć, równie samoistnych jak nasze, wyzwalamy się od wszelkiego antropomorfizmu. Ale pracę Jamesa znam dopiero ze streszczeń i nie wiem, jak on swą zasadę rozwija; sam zaś wykład jest u Jamesa b. ciekawy: jego książka *Różne formy świadomości religijnej* jest naprawdę jedną z najlepszych nowych rzeczy filozoficznych, jakie znam.

**William James, *Pragmatyzm*, tłum. W.M. Kozłowski z dołączeniem wykładu
Dylemat determinizmu tegoż autora
oraz szkiców „W. James” i „Pragmatyzm” przez tł.,
pod red. Henryka Goldberga, Warszawa,
Kasa Pomocy dla Osób Pracujących na Polu Naukowym
im. J. Mianowskiego, 1911 [z zachowaniem pisowni]**

s. V–IX [I. William James] Kiedy rozpoczęliśmy przekład „Pragmatyzmu”, autor książki tej żył jeszcze i nikt nie spodziewał się jego rychłej śmierci. Spełniając obowiązek kurtuazyi [...] piszący zwrócił się do niego z prośbą o upoważnienie do tłumaczenia, prosząc jednocześnie o kilka słów przedmowy do polskiego wydania.

„Ponieważ Pan pierwszy udaje się do mnie w tym przedmiocie, odpisał James [27 stycznia 1910 r.], przyrzekam Panu, iż nie dam nikomu innemu upoważnienia na przekład. Nie potrzebujecie wszakże formalnego upoważnienia w Polsce rosyjskiej. Nie sądzę, iżbym mógł się przyczynić nową przedmową do pańskiego przekładu. Jestem tak śmiertelnie znudzony przedmiotem! Lecz polecam wydawcom swoim wysłać Panu ostatnią moją książkę „The meaning of truth”. Niektóre ustępy z niej może Pan sam zechce wybrać i dodać do przekładu, usuwając one bowiem nieporozumienia, które, jak doświadczenie wykazuje, podziela prawie każdy czytelnik. Szczerze życzliwy Wm. James”.

Zanim zakończył się druk przekładu, autor dzieła zakończył życie. Stało się to w dniu 28 sierpnia 1910 r. [...]

William James zdobył, jak wiadomo, wawrzyny naukowe swojemi znakomitościami *Zasadami psychologii* (*Principles of Psychology* 2 tomy 1891), w których nie mówiąc już o świetnym wykładzie, ilustrowanym i ożywionym przez bogatą wyobraźnię naukową, spotykamy szereg pomysłów oryginalnych. [...]

W psychologii zajmuje James stanowisko przyrodnika. Lecz nie wynika ztąd, aby podporządkowywał, jak to było w zwyczaju w dobie materjalizmu, zjawiska psychiczne fizycznemu.

Czynnikiem podstawowym życia duchowego jest świadomość. Świadomość zaś określa James jako „czynnik wyborczy” (*a selecting-agency*), to znaczy, że wprowadza on do automatyzmu zjawisk nerwowych skutki nieprzewidzalne. [...] Świadomość nie jest więc dla niego „epifenomenonem”, tj. zjawiskiem dodatkowym, produktem ubocznym, jak dla psychologii materjalistycznej. Pełni ona raczej rolę pianisty, wygrywającego na instrumencie nerwowym. Pozostawiony sam sobie układ nerwowy daje skutki z góry określone, automatyczne; lecz, skoro wchodzi w grę świadomość, czynnik wyborczy przełamuje ten determinizm przyrodniczy. [...]

Stanowisko psychologiczne James’a sprzyja indeterminizmowi, czyli, jak się mówi pospolicie: wolności woli, wolności wyboru. To samo założenie, tj. że przy-

szłość nie jest z góry określona przez przeszłość i teraźniejszość, że może być taką lub inną w zależności od udziału woli istot myślących, stanowi jedno z podstawowych założeń filozofii James'a. [...] Dla James'a świat składa się z szeregu mechanizmów: możemy dowolnie poruszać jedno, zatrzymywać drugie, zmieniać kierunek ruchu itd. Jest to stanowisko pluralistyczne, które nieodłączne jest dla James'a od indeterminizmu.

Pluralizm i indeterminizm nieodłączne od siebie w myśli znakomitego psychologa, stanowią kolumnę pacierzową jego poglądu na świat. Znamionują one ten temperament umysłowy, przeciwny wszelkiemu kwietyzmowi, wszelkim dążeniom do szukania w zakresie myśli czystej ukojenia od zagadnień, trosk i brudów życia, z którego płynie jego pragmatyzm.

To też w dziele swym poświęca James cały odczyt [IV. Jedność i mnogość] rozważaniu zagadnienia jedności lub mnogości świata, a wraca do tematu tego w swych odczytach edynburskich. Zaledwie dotknięte jest natomiast w odczytach o pragmatyzmie zagadnienie wolności. Rozwiązanie, jakie daje mu myśliciel amerykański, jest wszakże tak charakterystyczne dla jego stanowiska filozoficznego, tak niezbędne dla zrozumienia punktu wyjścia jego w pragmatycznej teorii prawdy, iż nie wahaliśmy się dołączyć do obecnego tomu przekładu odczytu, wygłoszonego przez niego w r. 1884, pt. „The dilemma of determinism”, a to tem bardziej, że czytelnicy nasi karmieni są ustawicznie rozprawkami o determinizmie, nie mają natomiast możliwości zapoznania się z poważną obroną przeciwnego stanowiska.

[II. Pragmatyzm] To, co wytworzyło w ostatnich latach największy rozgłos dokoła imienia James'a; co zjednało mu licznych wielbicieli, a jeszcze liczniejszych przeciwników, była doktryna pragmatyzmu. Doktryny tej wszakże nie jest ani inicjatorem, ani wyłącznym budowniczym. Odnawia on i rozwija myśl rzuconą przez kogoś innego, a w dziele tem znajduje sprzymierzeńców i współpracowników.

s. XVII W. James widzi w pragmatyzmie możliwość rozszerzenia zakresu dla umieszczenia religii. Już w *The will to believe* (1897) wygłosił byt twierdzenie: „Wasza istota uczuciowa nie tylko może prawowicie, lecz powinna decydować drogą wyboru między rozmaitymi stanowiskami, w każdym wypadku pozostającym do wyboru, a nie dającym się rozstrzygnąć dla powodów intelektualnych [...]”. Intelektualizm stał wówczas na straży między dziedzinami wiary a wiedzy. Dziś W. James wykroczył po za te granice, zacierając w imię pragmatyzmu linię graniczną obu dziedzin.

**Władysław Tatarkiewicz, *Historia filozofii*, Warszawa, Czytelnik, 1950, t. 3:
Filozofia XIX wieku i współczesna**

s. 273–275 William James (1842-1910) przez całe życie był związany z Uniwersytetem Harvarda pod Bostonem, w nim studiował, a potem wykładał przez 35 lat. [...] Pod koniec życia był coraz sławniejszy, coraz bardziej rozrywany i rozproszony. Choć w 1907 r. opuścił katedrę, by oddać się pracy pisarskiej, starczyło mu już czasu tylko na odczyty i szkice popularne, zamierzonego wielkiego dzieła nie napisał.

Urodził się, mieszkał i umarł w Ameryce, był bodaj pierwszym Amerykaninem, który w filozofii zyskał światową sławę. [...] Jak mówił o nim Bergson, był ogniskiem, z którego promieniowało na wszystkich światło i ciepło. Zajmował się filozofią, ale miał świadomość, że dla jego aktywnego usposobienia nauka była zajęciem zbyt spokojnym. Filozofia jego była „filozofią płynności” (*flux-philosophy*): sam sądził, że był to wynik jego „skrajnie niecierpliwego usposobienia”. Był ciekawy wszystkiego i pełen entuzjazmu dla wszystkiego; każdy zdolniejszy człowiek wydawał mu się geniuszem, każda nowa myśl rewelacją, której chciałby się całkowicie poświęcić. Ale był naturą tak indywidualną, że gdy referował jakąś myśl, to jej twórca nie zawsze mógł ją rozpoznać. Nie znosił sztywności, schematów, pedantyzmu, zawodowego traktowania nauki. To także znalazło wyraz w jego filozofii, żywej i nieściślej. Miał idiosynkrazję do ściśłości, organicznie nie znosił matematyki i logiki. Cenił nie tylko napięcie, ryzyko, zmianę, wszystko, co niepewne i nieprzewidywalne. Takim też widział świat. Był umysłem ekspansywnym, żywym, barwnym, swobodnym, a zarazem poważnym i pełnym kultury i w tym leżał jego nieprzeciętny urok – a urok ten miał niemały udział w powodzeniu jego teorii. Jego obserwacje i pomysły zwłaszcza w psychologii były świetne, ale teorie i konstrukcje często słabe. Od nadmiaru pomysłów żadnego nie doprowadzał do końca. Ale wszystkie te pomysły i cała jego filozofia z jej wielką mnogością aspektów była charakterystyczna nie tylko dla jego umysłowości, ale i dla epoki, w której żył.

[...] życie Jamesa przeszło w niezmiennym powodzeniu, w wirze podróży i różnych zajęć, w przyjaźni z całym światem, [...] był jednym z najpopularniejszych uczonych świata. [...]

s. 282–283 „Filozofia to zabawna rzecz – tak zamierzał James zacząć jedną ze swych książek – jest najbardziej wzniosłym, a zarazem najbardziej godnym potępienia ze wszystkich zajęć ludzkich”. Sam się nią przez całe życie zajmował, ale – w szczególny sposób: nie roszcząc właściwie pretensji, by to, co w niej robił, mogło być naukowe i ścisłe. „Pisać technicznie o filozofii, to zbrodnia wobec rodu ludzkiego” – mówił. Twierdził, że w filozofii pretensja do ściśłości byłaby blagierstwem; i umyślnie pisał niesystematycznie.

Zresztą zapewne nie byłby zdolny myśleć i pisać inaczej. [...]

James miał upodobanie do bezpośrednich faktów, ale także potrzebę ogólnego i metafizycznego zrozumienia świata: były to dwa składniki jego filozofii. Początkowo przeważał pierwszy i robił z niego empiryka, odstręczał go od dociekań metafizycznych. Ale później mówił: „Jednakże absolut nie jest tym niemożliwym bytem, za jaki go pierwotnie miałem”. Zaczął od empirycznego realizmu, lecz skończył na spirytualistycznie-personalistycznej metafizyce. Ale upodobanie do bezpośredniego doświadczenia przetrwało w jego metafizyce.

s. 285–287 U Jamesa pragmatyzm miał charakter wolnościowy, tolerancyjny, demokratyczny, humanistyczny; a u zwolenników jego charakter ten częściowo utracił. U Jamesa łączył się z metafizyką i religią, wielu zaś z jego zwolenników odrzucało wszystkie jego implikacje metafizyczne i religijne – i wtedy pragmatyzm stawał się postacią sceptycyzmu i relatywizmu.

James najsilniej oddziałał swym pragmatyzmem. Ale oddziałał również pomyśłami metafizycznymi, przyczynił się do wzmocnienia indywidualizmu i woluntaryzmu, irracjonalizmu, nawet fideizmu. Dał bodziec do badań psychologicznych nad religią i do liczenia się w nich z wolą więcej niż z intelektem. Ale może najsilniej oddziałał swą psychologią, w szczególności ogólną teorią „strumienia świadomości”, antyatomistycznym jej traktowaniem.

W 1942 r. w licznych obchodach czczono setną rocznicę urodzin Jamesa, wynoszono jako największą zdobycz jego aktywistyczną teorię poznania. Pragmatyzm Jamesa przeciwstawił się tradycyjnemu pogładowi, że postawa poznającego jest taka sama jak widza (*the spectator theory of knowledge*); twierdził, że poznanie jest formą działania. [...]

Santayana powiedział o Jamesie, że jego sposób myślenia był podobny do dawnej polskiej konstytucji: jeśli – pisał – za jakąś sprawą był chociaż jeden głos, to musiała być uwzględniona. Jego filozofia była przeciwieństwem zwykłej filozofii, liczącej się tylko z prawdami, które są wszystkim dostępne i na które wszyscy lub przynajmniej większość się zgadza.

James był przeświadczony, że jego filozofia jest filozofią przyszłości, że reforma jego może się równać z Reformacją. Był upojony tym, że jest świadkiem powstawania i współtwórcą wielkiej epoki umysłowej, nowego życia, religii, filozofii. Nowość, a także trwałość tej filozofii przecenił, jednakże pewne motywy jej weszły jako jeden ze składników do myśli i życia XX wieku.

**William James, *Pragmatyzm. Popularne wykłady z zakresu filozofii*,
tłum. W.M. Kozłowski, posł. Adam Sikora, Warszawa, Książka i Wiedza, 1957**

s. 195–196 [z posłowia] Kariera pragmatyzmu była zaiste błyskotliwa. W ciągu kilku lat zdobył on niemal monopolistyczną pozycję w Stanach Zjednoczonych, przeniknął do Anglii [...] pojawił się we Włoszech [...] i Szwajcarii [...]. A przy tym sfera oddziaływania pragmatyzmu nie ograniczała się do „filozofii szkolnej”.

Pod jego wpływem kształtowały się nowe prądy w psychologii i pedagogice, w socjologii i teorii prawa, w etyce i koncepcjach politycznych.

Pragmatyzm stał się wpływowym kierunkiem współczesnej filozofii, zyskał przyjaciół i nie mniej ząbionych wrogów. Mimo światowego rozgłosu pozostał jednak filozofią głównie amerykańską.

Zwyczajski pochod pragmatyzmu w Stanach Zjednoczonych, który przyrównywano do pożaru prerii, stał się frapującą kwestią do naukowego wyjaśnienia. Nic też dziwnego, że i marksiści zabrali w tej sprawie głos. Trzeba jednak stwierdzić, że w większości swej próby marksistowskiej interpretacji grzęzły w wulgarnym socjologizmie. Z pragmatyzmu czyniono w sposób jednoznaczny filozofię amerykańskiego imperializmu. W tym doszukiwano się tajemnicy jego sukcesów. Zakładano bowiem, że pragmatyzm jest doktryną metodologicznie bezpodną i umysłowo nędzną, nie dostrzegano w nim żadnych atrakcyjnych wartości, twierdzono, że jedyną jego siłą jest siła klasy, którą miał reprezentować. I oto z chwilą gdy pragmatyzm został zdefiniowany politycznie, zaczęto go już tylko demaskować. Analizę zastąpiono więc wyrzucaniem cytów, interpretację – wymyślaniem. Abstrahowano od wieloznaczności ideowej, od różnorodnych, często sprzecznych motywów, czyniono zeń monolit. W tej sytuacji polemika przekształciła się w akcję pogromową, nie mającą wiele wspólnego z naukową krytyką. Doszło do tego, że nawet antymilitarystyczne i demokratyczne deklaracje Jamesa miały służyć za dowód szczególnej perfidii i dwulicowości, a ideowe sympatie socjaldemokratyczne Deweya stały się argumentem na rzecz faszystowskiej treści doktryny. Wszystkie próby odmiennego ujęcia, bardziej analitycznego, spotkały się z potępieniem. Jest więc sprawą oczywistą, że dotychczasowa krytyka musi ulec weryfikacji i przewartościowaniu, że adekwatna interpretacja pragmatyzmu jest sprawą przyszłości.

s. 198–199 W latach dziewięćdziesiątych [XIX w.] zaczyna się coraz wyraźniej manifestować jego [Jamesa] stanowisko filozoficzne i filozofia staje się pasją życiową Jamesa. Po raz pierwszy James w szerokim zakresie formuluje teorię i metodę pragmatyzmu w wykładach na Uniwersytecie Kalifornijskim (1888). Od tego momentu rozpoczyna się zwyczajny pochod pragmatyzmu. Zyskuje zwolenników. [...]

Wykłady wchodzące w skład niniejszego tomu stały się jeszcze jednym wielkim sukcesem Jamesa, już jako filozofa. Wygłaszał je w warunkach pełnego tryumfu pragmatyzmu, w atmosferze entuzjazmu i zainteresowania. Sala Uniwersytetu Kalifornijskiego, licząca tysiąc miejsc, była szczelnie wypełniona. Słuchacze tłoczyli się w przejściach, korytarzach, stali na schodach. Wykłady te stały się ważnym wydarzeniem w życiu kulturalnym Stanów Zjednoczonych, a wydanie książkowe obieżyło cały świat. Po kilku latach James pisał: „...był to najpiękniejszy okres w moim życiu”.

James nie zrealizował jednak swojego życiowego marzenia. Pragnął stworzyć dzieło filozoficzne, a pozostawił jedynie szereg publikacji raczej popularno-filozoficznych, jego zaś najbardziej ambitna praca filozoficzna: „*Some Problems of Philosophy*” pozostała nie zakończona (wyd. 1911).

James nie był filozofem samodzielny i oryginalny. Był on raczej myślicielem błyskotliwym, zdolnym kompilatorem, doskonałym popularyzatorem. Jeżeli Peirce wymyślał nowe koncepcje, to James wprowadzał je w świat, nadawał im rozgłos. Oczywiście poddając je swoistej i dość luźnej interpretacji. Dzieliła ich bowiem różnica filozoficznych temperamentów, zainteresowań i przygotowanie. Pierwszy był „filozofem szkolnym”, drugi amatorem i częściowo dyletantem. Peirce – logik, matematyk z wykształcenia, dążył w filozofii do maksymalnej ścisłości i porządku, tworzył system. James – psycholog, miał idiosynkrazję do matematyki, nienawidził logiki i ścisłości, filozofował metodą impresji. Ponadto James w przeciwieństwie do Peirce’a poszukiwał w filozofii przede wszystkim wartości praktycznych i moralnych. Z wielu więc względów Peirce usilnie podkreślał odrębność swej filozofii, odmawiał filozofii Jamesa prawa do nazwy – pragmatyzm, sugerował, aby przyjęła nazwę „pragmatycyzmu”. Doktryna Jamesa była według niego filozoficznym samobójstwem. Starał się więc skłonić Jamesa do „opamiętania”, błagał go, by nauczył się myśleć z większą ścisłością.

Dlatego wiele racji ma prof. R.B. Perry twierdząc, że „ruch filozoficzny znany pod nazwą pragmatyzmu jest w wielkim stopniu wynikiem niezrozumienia doktryny Peirce’a przez Jamesa”.

Jednak przez wiele lat utożsamiano pragmatyzm z filozofią Jamesa, a w książce niniejszej upatrywano najdoskonalszy jego wykład.

s. 205–206 Filozofia Jamesa jest programowo filozofią nieścisłości. James nawet uważał, że „pisać technicznie o filozofii – to zbrodnia wobec rodzaju ludzkiego”, i sądził, że każda pretensja do ścisłości może być tylko pozą i blagierstwem. Filozofował więc metodą impresji. Nic dziwnego, że czytelnik jego „Pragmatyzmu” spotyka się co krok ze sprzecznościami i niekonsekwencjami. Czytelnik powinien jednak pamiętać, że filozofia Jamesa nie wyczerpuje zjawiska zwanego pragmatyzmem i że owa antyintelektualistyczna tendencja była specyficznym wkładem Jamesa i Schillera. Przeciwstawiał się jej usilnie Peirce i krytykował ją Dewey. Czytelnik powinien ponadto pamiętać, że filozofia Jamesa jest sprawą przeszłości, że współczesne pragmatystyczne koncepcje nawiązują do autentycznych treści doktryny Peirce’a i że występują również na gruncie tak zwartych logicznie stanowisk, jak operacjonizm Bridgmana i semiotyka Morrisa.

Józef Pieter, *Historia psychologii*, Warszawa, PWN, 1972

s. 157–159 Wyjątkowe stanowisko w dziejach psychofizjologii zajmuje William James (1842–1910). Fizjolog z wykształcenia i z początków swej kariery naukowej, psycholog „z przyuczenia się”, zdobył wielki rozgłos w psychologii, jak i w filozofii. W tej pierwszej znany jest głównie jako autor dwutomowego dzieła pt. *Principles of psychology* (*Zasady psychologii*), z r. 1890, oraz jako twórca tzw. fizjologicznej teorii wzruszeń. W przeciwieństwie do typowo niemieckiego uczonego,

jakim był Wundt, systematyk, organizator i znakomity nauczyciel, lecz raczej bez pomysłowości na wielką miarę – umysł Jamesa cechował niezwyklej polot. W zasadzie uczony ten był przekonany o możliwości eksperymentowania nad zjawiskami psychicznymi w oparciu o fizjologię, o zasadę paralelizmu i koncepcję psychiki jako świadomości, ale nie trzymał się tego przekonania tak stanowczo i tak konsekwentnie jak np. Titchener. Przeciwnie, w zgodzie z przesłankami swego pragmatyzmu, traktował metody psychofizyki i psychofizjologii jako drogi tymczasowo użyteczne. Faktycznie w jego psychologii znajdujemy już zaczątki buntu przeciw psychofizjologii oraz przesłanki dla późniejszej koncepcji psychologii dynamicznej, obiektywnej, a nawet psychologii podświadomości. W ten sposób klasyk psychofizjologii zainicjował zwrot przeciwko szkole Wundta, poniekąd analogiczny do zwrotu, który w Europie nastąpił pod wpływem poglądów F. Brentano.

Nie mniej ważne jest i to, że problematyka psychologiczna Jamesa była znacznie szersza od wundtowskiej. Jeden z pierwszych podjął się on studiów doświadczalnych nad przeżyciami religijnymi. Wreszcie jego podejście do psychologii było inne niż u klasyków psychofizjologii, mianowicie było to podejście nie od strony fizjologii (zmysłów), lecz raczej od strony biologii ogólnej i ewolucjonizmu. Idee Spencera, Wallace'a, Darwina, Haeckela zapłodniły pogląd na świat i psychologię Jamesa bardziej niż uczyniły to badania i metody J. Müllera, Fechnera, Helmholtza lub innych fizjologów i fizyków, inicjatorów psychologii doświadczalnej. Tym się tłumaczy znamienne dla Jamesa stanowisko „funkcjonalne”, w myśl którego świadomość traktować należy jako czynność do życia konieczną, podobnie jak inne funkcje organizmu. [...]

Pomimo podejścia biologicznego do psychologii był James przecież jednym z najbardziej zdecydowanych introspekcjonistów i – pośrednio – rzeczników psychologii humanistycznej. Niewielu przed nim i po nim dokonało tylu i tak subtelnych, tak urzekających swoją głębią analiz samoobserwacyjnych nad „strumieniem świadomości”, które to zresztą pojęcie, przez niego właśnie wprowadzone do psychologii, stało się sławne i zostało ogólnie przyjęte. James widział w nim podstawę psychologii. Jego zdaniem, teorię zjawisk psychicznych budować trzeba zaczynając od analizy „strumienia świadomości”, czyli strumienia myśli, a nie od analizy wrażeń, co robiły – błędnie – całe pokolenia. [...] „myślenie”, czyli „strumień świadomości” jest to w teorii Jamesa pojęcie w zasadzie tożsame z „myśleniem” u Kartezjusza. Różnica leży w tym, że autor *Medytacji* patrzył na „myślenie” statycznie, natomiast autor *Zasad psychologii* dynamicznie i – można by rzec – po heraklitowsku.

W naszych czasach o Jamesie jako o psychologu mówi się przeważnie z okazji rozpatrywania teorii uczuć. [...] zwana zwykle „teorią Jamesa-Lange” (gdyż do podobnych wniosków równocześnie z Jamesem doszedł Lange). [...]

Razem wzięwszy, teorię psychologiczną Jamesa znamionują: ewolucjonizm, biologizm, funkcjonalizm, introspekcjonizm.

**Hanna Buczyńska-Garewicz, *James*, Warszawa, Wiedza Powszechna, 1973, ²2001
(Myśli i Ludzie. Filozofia nowożytna i współczesna)**

s. 7 William James odegrał istotną rolę w dziejach myśli filozoficznej Stanów Zjednoczonych. Nazwisko jego znajduje się obok nazwisk takich postaci, jak Ralph W. Emerson, Josiah Royce, Charles S. Peirce czy George Santayana. Nie należy jednak ograniczać ani zakorzenienia, ani oddziaływania pragmatyzmu Jamesa wyłącznie do obszaru kontynentu amerykańskiego czy do kultury tego kontynentu. James był w równej mierze filozofem amerykańskim, co europejskim. Jego koncepcje filozoficzne wyrastały z kontaktów z myślą Europy, a także miały na nią poważny wpływ. Pragmatyzm był jednym z ważniejszych prądów filozoficznych początków XX w. i zaważył w sposób niewątpliwy na kształtowaniu się filozofii najnowszej. Był on wyrastającym z afirmacji życia i nauki sprzeciwem wobec wielkich i zamkniętych systemów XIX w. Dwie zasadnicze tendencje filozoficzne współczesności: do rozwijania metodologii wiedzy empirycznej oraz do uprawiania problematyki antropologicznej, czyli do zajmowania się człowiekiem i jego życiem, znalazły w pragmatyzmie swój początek. Pragmatyzm, będący dziś poglądem dawno już przebrzmiałym, odegrał na tyle ważną rolę w kształtowaniu filozofii najnowszej, by warto było go współcześnie rozumieć.

s. 30–31 James odegrał decydującą rolę w powstaniu i rozwoju filozofii pragmatycznej. Potoczny, skrótowy i uproszczony obraz dziejów pragmatyzmu przedstawia jako twórcę tej filozofii Peirce’a, Jamesa zaś traktuje tylko jako jej popularyzatora. Upowszechnienie pragmatyzmu przez Jamesa jest nadto często przedstawiane jako wulgaryzacja pierwotnej koncepcji Peirce’a, jako przejęcie idei, wypaczające jej pierwotny sens. Jest to jednak, jak powiedzieliśmy, obraz uproszczony. James był myślicielem oryginalnym i autorem wielu pomysłów i rozwiązań filozoficznych. Redukowanie jego roli w filozofii do upowszechnienia pragmatycznej zasady Peirce’a jest zwykłym nieporozumieniem. Był on myślicielem całkowicie odmiennego typu niż Peirce i zastosował tezę, nakazującą określanie znaczenia wyrażen przez analizę ich konsekwencji praktycznych, do innego zespołu problemów i innego systemu pojęć i założeń. Odmienne rozwinięcie tezy, która narodziła się w środowisku „klubu metafizycznego”, nie czyni zeń jednak myśliciela niższej klasy. Pod pewnymi względami całość koncepcji filozoficznej Jamesa stoi wyżej niż prace Peirce’a, odznacza się ona bowiem większą jednolitością i konsekwencją, a ponadto była nowocześniejsza i bardziej związana z nowymi przemianami w filozoficznym myśleniu. Wykorzystywanie przez Peirce’a też filozofii scholastycznej dla obrony postawy scjentyisty było zarówno anachronizmem, jak i niekonsekwencją myślową. [...] dla ukształtowania koncepcji pragmatyzmu prace Jamesa były na pewno nie mniej ważne niż prace Peirce’a, mimo że zasada pragmatyczna została pierwotnie sformułowana przez Peirce’a.

s. 36–41 Ostatnie dziesięciolecie swego życia poświęcił James tworzeniu całościowego poglądu filozoficznego. W napisaniu systematycznego dzieła przeszkodziła mu jednak m.in. jego popularność oraz dążenie do aktywnego życia; sprawiły one, że zamiar stworzenia systemu filozoficznego rozdrobnił się na liczne wykłady i artykuły. [...] Wydaje się jednak, że nie tylko nadmiar zaproszeń na wykłady, lecz także temperament Jamesa odegrał tu niejaką rolę; był to człowiek dużej wiedzy i wielkiej wrażliwości intelektualnej na nowe idee, który – dzięki szerokości kontaktów z różnymi środowiskami naukowymi oraz dzięki zdolności do prostego i bulwersującego skrajnego sposobu wyrażania nowych problemów i poglądów – grał ważną rolę w ówczesnym życiu naukowym obu kontynentów, nie był natomiast uczonym gabinetowym, skrupulatnie konstruującym gmach systemu w oderwaniu od doraźnych pobudek codzienności i aktualności.

James był gorącym zwolennikiem empiryzmu w filozofii. Zasadnicze artykuły w tej sprawie napisał w pierwszych latach XX w. i opublikował w kilku anglosaskich czasopismach filozoficznych [...]

Dążenie do stworzenia systematycznego dzieła filozoficznego nie opuszczało jednak Jamesa nigdy. Mimo rozległej działalności wykładowej, szwankującego zdrowia i posuniętego wieku podejmował próby, by je napisać. Rzecz nie wyszła zresztą poza stadium podręcznikowego wprowadzenia do filozofii. Wydana już po śmierci Jamesa książka *Some Problems of Philosophy* pisana jest z właściwą Jamesowi jasnością myśli, pozbawiona jest jednak tej żywości i skrajności wypowiedzi, jakie cechują jego prace polemiczne. Zarzucano niejednokrotnie twórczości filozoficznej Jamesa brak ścisłości i pedanterii w formułowaniu myśli, wadzie tej jednak towarzyszyły także zalety w postaci żywego stylu oraz intelektualnego i emocjonalnego przekonania i zaangażowania w poruszane kwestie. Natomiast *Some Problems of Philosophy*, pozbawione tej swobody wypowiedzi, zatraciły też związane z nią uroki. James świadomy był trudności i nieporozumień, jakie wywoływał jego styl.

[...] okresy wykładów w Edynburgu oraz wykładów w Oksfordzie to także lata ponownych, bardzo ożywionych kontaktów Jamesa z filozofią europejską i różnymi jej przedstawicielami. Lecz rola, w jakiej teraz James występował, znacznie się odmięła. Był już bowiem filozofem o światowej sławie. Przyniosły mu ją zarówno prace psychologiczne, jak filozoficzne, zarówno książki, jak wykłady oraz liczne osobiste kontakty z wielu wybitnymi przedstawicielami tych dziedzin nauki, utrzymywane korespondencyjnie lub przy okazji sporadycznych wizyt w Europie. Prace Jamesa znajdowały żywy i bezpośredni oddźwięk. Były recenzowane, dyskutowane, krytykowane, tłumaczone. Pod wpływem zdobytego w Europie uznania również w Stanach Zjednoczonych pozycja Jamesa stawała się coraz znacząca. Santayana pisał o tej sprawie następująco: „[...] do momentu, zanim powrotna fala przyniosła do Ameryki reputację, jaką James osiągnął w Europie, jego uczniowie i przyjaciele nie uświadamiali sobie, z jak wybitnym człowiekiem mieli do czynienia”.

Inne jednak są kontakty i współpraca Jamesa z Bergsonem. Poglądy obu tych filozofów są pod pewnymi względami bardzo podobne, choć Bergson nie akceptował samej idei pragmatycznej. Łączy je przede wszystkim koncepcja ciągłej świadomości oraz przewyciężenie niektórych tradycyjnych ograniczeń asocjacionizmu brytyjskiego. Wydaje się, że podobne pomysły powstały u obu myślicieli w sposób niezależny. James w *The Principles of Psychology* (opublikowanych w 1890 r.) sformułował koncepcję potoku świadomości; podobna idea rozwinięta została przez Bergsona w pracy *O bezpośrednich danych świadomości*, wydanej w 1889 r., a później w *Materii i pamięci*. W tym czasie obaj filozofowie nie znali się jeszcze. Horace M. Kallen w swej książce [*William James and Henri Bergson*, Chicago 1914] poświęconej porównawczej analizie filozofii Jamesa i Bergsona, wykazuje niezależność rozwoju obu koncepcji. W późniejszym okresie James pilnie śledził publikacje Bergsona i wielokrotnie wyrażał dla nich swój podziw. [...]

Wśród innych filozoficznych przyjaźni Jamesa należy wymienić Lutosławskiego, który poznał Jamesa w 1899 r. w Szwajcarii. Spotkanie to James przedstawił następująco: „Mieliśmy wizytę niezwyklego Polaka nazwiskiem Lutosławski, 36 lat, autor prac filozoficznych w siedmiu różnych językach”. Lutosławski musiał opowiadać wtedy Jamesowi o swej pracy nad teorią dusz [...]. Teoria dusz i pluralizm Jamesa miały parę punktów stycznych; temu zapewne należy przypisać fakt, że James napisał przedmowę do książki Lutosławskiego *The World of Souls*, wyrażając w niej zainteresowanie i poparcie dla jego badań. Kontakt korespondencyjny trwał między obu filozofami przez szereg lat.

s. 44–46 Otwarta osobowość Jamesa zyskiwała mu wielu przyjaciół. Jego szerokie kontakty z filozofami i naukowcami Ameryki i Europy świadczą o tym najlepiej. Był on zawsze gotów zrozumieć i przyjąć pogląd nowy, inny od już uznanego, jeśli tylko był odpowiednio uzasadniony. Kosmopolityczny charakter ówczesnego życia naukowego, jak też wychowanie i studia odbywane przez Jamesa w wielu krajach, sprzyjały odrzuceniu przez niego amerykańskiego izolacjonizmu. Czuł się, podobnie jak inny jego wybitny kolega z Harvardu, Santayana, obywatelem świata. Ten rodzaj kosmopolityzmu, połączony z postawą moralisty, był powodem ostrego sprzeciwu Jamesa wobec wszystkich przejawów rozwoju amerykańskiego imperializmu. [...]

Postawa Jamesa była postawą indywidualisty i moralisty. [...] Kwestie moralne traktował jako żywe i ważne w codziennym postępowaniu, a nie tylko jako temat oschłych i uczonych dysput.

Gruntowna wiedza i żarliwość w poszukiwaniu prawdy zyskiwały Jamesowi przyjaźń i szacunek również wśród przeciwników, których poglądy zwalczał i wykiwał bezlitośnie. Wyrażali estymę dla jego osoby, nie akceptując poglądów. [...]

Wielość i różnorodność opinii, wypowiedzianych w początkach naszego stulecia [XX w.!] o Jamesie, świadczy o tym, jak żywy oddźwięk wzbudziła filozofia

pragmatyczna, jak bulwersowała ona umysły, wywołując skrajne zachwyty i ostre nagany.

s. 51 Pragmatyzm był pierwszą formą filozofii świeckiej, a ponadto filozofii empirycznej, nawiązującej do badań nauk ścisłych, która rozwinęła się szeroko na uniwersytetach amerykańskich. Rola intelektualna i organizacyjna Jamesa w tym procesie była ogromna.

Włodzimierz Galewicz, *Studia z etyki przekonań*,

Kraków, Universitas, 1998, s. 191–215

Williama Jamesa spór z agnostycyzmem

[zmieniona wersja przedmowy do książki:

William James, *Prawo do wiary*, tłum. A. Grobler, Kraków 1996]

s. 191–193 Teksty William Jamesa dotyczące wiary (w różnych jej odcieniach znaczeniowych) dla sporej grupy czytelników będą pewnie nie bardzo ciekawe. Nie zaintrygują ani tych, którzy stanowczo sądzą, że mają solidne podstawy uznawać istnienie Boga (i wszystko, co się z tym wiąże), ani tych innych, którzy z równą stanowczością uważają, że mają słuszne powody przeczyć Jego istnieniu (z wszystkimi konsekwencjami). Tak jednym jak i drugim, przekonanym teistom jak i przekonanym ateistom, charakterystyczne pytanie Jamesa – czy mamy nieraz prawo wierzyć w coś, w co nie mamy dostatecznych podstaw wierzyć? – wyda się pytaniem zbędnym, gdyż bezprzedmiotowym. I nie będzie w tym nic dziwnego! Bowiem James – przy całej otwartości jego pragmatycznej filozofii religii – w gruncie rzeczy nie zwraca się w niej ani do przekonanych teistów, ani do przekonanych ateistów. Próbuje raczej dotrzeć do nieprzekonanych – tych, którzy nie sądzą ani tak, ani nie, gdyż po prostu nie wiedzą, co w tej sprawie sądzić, albo też sądzą, że nie jest to sprawa, o której można by cokolwiek wiedzieć. Krótko mówiąc, właściwym adresatem esejów Jamesa jest (teoretyczny) sceptyk, czy też ktoś, gdy chodzi o religię, ma w sobie choćby trochę z takiego sceptyka.

W „prawie do wiary”, o które upomina się James, nie chodzi, jak dla uniknięcia nieporozumień należy zaznaczyć, o jedno z tzw. praw człowieka i obywatela – o prawo do swobodnego wyznawania poglądów religijnych i postępowania w zgodzie z tymi poglądami (o ile postępując w ten sposób, nie narusza się tego samego czy też innego rodzaju praw drugiej osoby). Owszem, James dostrzega również społeczny aspekt rozpatrywanego przez siebie problemu, twierdząc, że zewnętrzna tolerancja bez oparcia w tolerancji wewnętrznej musi być „bezduszna”. [...]

Występując w obronie prawa do wiary, James nie walczy z wiatrakami; zwraca się przeciw całkiem realnym przeciwnikom – filozofom z całym naciskiem, a nawet z pewnym moralnym patosem kwestionującym to prawo.

s. 196–197 Głównym hasłem agnostycyzmu, przeciw któremu zwraca się krytyka Jamesa, jest więc zakaz wszelkich intelektualnie bezpodstawnych sądów,

określany przez autora *Woli wiary* jako reguła (czy też „weto”) intelektualizmu. James zgadza się z agnostycznym „ignoramus et ignorabimus”. Przyznaje więc, że w kwestiach religii nie możemy osiągnąć wiedzy, a przynajmniej wiedzy typu naukowego. Nie zgadza się jednak, że w każdym wypadku, w którym „nie wiemy, co sądzić”, nie mamy prawa do jakiegokolwiek sądu. [...]

James nie zajmuje zresztą wobec reguły intelektualizmu bezkompromisowo krytycznej postawy. Nie tyle ją odrzuca, ile ogranicza. Przyznaje, że przeważnie jest to zasada obowiązująca.

s. 204–205 Odrzucając regułę intelektualizmu już jako normę epistemiczną, James odrzuca ją – jak nietrudno się spodziewać – tym bardziej jako (tak czy inaczej rozumianą) normę etyczną.

Postawa wiary bez wystarczających racji – jednoznacznych świadectw prawdziwości tego, w co się wierzy – jest zdaniem Jamesa nie tylko praktycznie usprawiedliwiona, ale wręcz nieodzowna przede wszystkim wtedy, kiedy chodzi o wiarę, która sama czyni się prawdziwą.

Demonstrowana [...] przez Jamesa możliwość wiary, która sama czyni się prawdziwą, jest w pierwszej chwili zaskakująca. Można ją jednak łatwo wytłumaczyć, i to przy całkiem klasycznym rozumieniu prawdy.

s. 210 Koncepcja Jamesa, że skoro w kwestiach religijnych nasz intelekt milczy (czy w każdym razie nie wypowiada się jednoznacznie), wobec tego wolno nam tutaj dopuścić do głosu naszą „naturę emocjonalną”, może wydać się apologią rozpasanego irracjonalizmu. [...]

Teza Jamesa, że w sprawach wiary wolno dopuścić do głosu osobiste preferencje, nie musi jeszcze znaczyć, że w tych sprawach każdy może sobie sądzić, co mu się podoba, i że sąd jednego jest tutaj zawsze równie racjonalny (czy równie irracjonalny) jak pogląd drugiego. James podkreśla, że są sytuacje, w których wolno nam dokonać teoretycznego wyboru bez wystarczających racji intelektualnych. Nie można jednak powiedzieć, aby tym samym ograniczał zakres ważności racjonalizmu, robiąc miejsce dla irracjonalizmu. James nie tyle ogranicza racjonalizm, ile go poszerza.

**William James, *Doświadczenia religijne*, przeł. Jan Hempel,
przedm. Paweł M. Socha, Kraków, Nomos, 2001 (Classica Religiosa)**

s. I–III [przedm. *Doświadczenia religijne* po 100 latach] Mówi się zwykle, że dzieła autentyczne to te, które oparły się upływowi czasu. Do takich dzieł wydają się należeć *Doświadczenia religijne* (1902), a ściślej – i tak brzmi pełny tytuł dzieła – *Różnorodność religijnego doświadczenia. Studium o naturze ludzkiej*, Williama Jamesa (1842–1910). Ten wybitny psycholog i filozof amerykański znany jest dziś najbardziej chyba z powodu właśnie tej książki. Nie jest to jednak jedyne jego wybitne dzieło: można do nich zaliczyć fundamentalną pracę psychologiczną

Principles of Psychology (*Zasady psychologii*, 1890) oraz *Pragmatism* (*Pragmatyzm*, 1907), dzieło prezentujące poglądy filozoficzne, które uczyniły W. Jamesa – obok C. Peirce’a – współtwórcą amerykańskiej szkoły pragmatyzmu. Dzieje się tak również mimo uznania Jamesa za prekursora kilku teorii psychologicznych, takich jak koncepcja umysłu, koncepcja świadomości jako funkcji poznawczej, teoria ja, czy tzw. trzewiowa teoria emocji Jamesa-Langego.

[... do 1995 r.] ukazało się 15 anglojęzycznych wydań *Doświadczeń*, w tym 37 dodruków pierwszego wydania oraz trzy wydania dźwiękowe na kasetach. Dzieło zostało przetłumaczone na 13 języków, niekiedy kilkakrotnie [...], dwa wydania polskie, pierwsze w roku 1918, w przekładzie Jana Hempla, uważanego także za przedstawiciela polskiej psychologii religii. Wydanie drugie tego samego przekładu, z przedmową Andrzeja Nowickiego, ukazało się dopiero w roku 1958. Wydanie obecne opiera się na tym samym przekładzie, o historycznej już dla polskiego religioznawstwa wartości.

Doświadczenia religijne są książkową wersją tzw. Wykładów Giffordzkich, wygłoszonych przez Williama Jamesa w maju i czerwcu 1901 oraz 1902 roku na uniwersytecie w Edynburgu. Cieszyły się one wielkim zainteresowaniem: wygłoszone w dwóch seriach, gromadziły jednorazowo 300 do 400 słuchaczy. Wykładów jest dwadzieścia, w książce znalazł się też *Dopisek* – epilog mający wyjaśnić filozoficzne stanowisko Jamesa w kwestii podziału „myślicieli na naturalistów i nadnaturalistów”. Fragment ten jest jednym z dowodów filozoficznej postawy Jamesa, która wyznacza jego podejście do istoty doświadczenia religijnego.

Wiele można powiedzieć o genezie *Doświadczeń religijnych*. Stanowią one owoc – jak to ujął Wulff – „mistycznego bakcyła”, czyli fascynacji autora religią, choć był on „tylko” biernie wierzącym prezbiterianinem. Przede wszystkim wydają się one być niezbędnym krokiem na drodze Jamesa od psychologii do filozofii – po *Doświadczeniach* James już nie wrócił do psychologii, całą energię skupiając na opracowaniu teorii pragmatyzmu. Osobisty kontekst omawianego tu dzieła doskonale przedstawia cytowany już Dawid Wulff. Filozoficzne nachylenie *Doświadczeń* powoduje, że niekiedy ich psychologiczny aspekt schodzi na drugi plan. James E. Dittes uważa, że na tym polega między innymi „duch Jamesa” w omawianym dziele. Dodaje on także, że intencją Jamesa w *Doświadczeniach* było przede wszystkim wyartykułowanie stanowiska „pluralizmu ontologicznego oraz radykalnego empiryzmu i pragmatyzmu w zakresie epistemologii”.

Zarówno sam upływ czasu, jak i przemiany w zakresie przedmiotu i metod psychologii, w tym psychologii religii, powodują, że wiele istotnych kwestii dotyczących *Doświadczeń religijnych* może umknąć uwadze dzisiejszego czytelnika. Choć z jednej strony jest to książka „łatwa” – jej barwny język i różnorodne, a nawet szokujące przykłady, czynią z niej lekturę „do poduszki” – z drugiej strony jest ona także „trudna”. Dotarcie do tego, co zawiera i jakie ma dzisiaj znaczenie głębsza warstwa dzieła, wymaga pewnego rozeznania w kwestiach

teoretycznych i metodologicznych psychologii sprzed wieku i współczesnej. [...] konieczne jest zdawanie sobie sprawy, że nie tylko psychologia religii (William James uważany jest za jednego z jej ojców), ale i psychologia w ogóle były wówczas na początku drogi jako dyscypliny naukowe, w nowożytnym znaczeniu tego terminu. Znaczy to, że James nie musiał być konsekwentnym teoretykiem ani metodologiem, czyli przedstawić poglądy dające się zoperacjonalizować – przełożyć na język zmiennych i wskaźników, umożliwiające empiryczną (a nawet eksperymentalną) weryfikację przedstawionych hipotez. [...] Dittes daje do zrozumienia, że „duch Jamesa” polega również na jego świadomej nieprecyzyjności, mającej uchronić różnorodność czy bogactwo doświadczeń religijnych przed nadmiernym „naukowym” uproszczeniem. [...] Z zasady dokonywane przez Jamesa podziały na typy są przez niego później świadomie kwestionowane, a wyjaśnienia mechanizmów psychologicznych świadomie doprowadzone do końca – wszystko po to, aby uchronić od uproszczeń. Innymi słowy, James świadomie opowiada się także za pluralizmem metodologicznym.

s. XVIII–XIX *Doświadczenia religijne* jako lektura. *Doświadczenia religijne* nie są pracą typowo naukową czy typowo filozoficzną. Aby dało się je traktować jako dzieło psychologiczne czy filozoficzne, brakuje *Doświadczeniom* – zdaniem wielu krytyków – dyscypliny opisu i uporządkowania logicznego. Jednakże – patrząc z innej perspektywy – są to oczywiste zalety pracy Jamesa. To po prostu fascynująca lektura, urzekająca barwnością opisów przypadków, łącznie z obszernymi niekiedy cytatami dokumentów osobistych i jędrnym językiem (znakomicie oddanym przez Jana Hempla, co dla współczesnego czytelnika oznacza też klimat języka sprzed stulecia). Choć Jamesowi nie chodziło o skojarzenie doświadczeń religijnych z patologią, to atrakcyjność lektury bierze się po części z opisanych w niej lub cytowanych skrajności religijnego życia. Książkę cechuje impresyjny układ treści, ale jednocześnie przejrzystość formy. Widać tu tak zwaną „rękę artysty”, którym James nigdy nie przestał być. Przede wszystkim jednak jej wartość polega na błyskotliwych obserwacjach, nowatorskich sądach i koncepcjach szczegółowych, choć brak w niej ogólniejszej teorii. [...] *Doświadczenia* są najczęściej zalecaną książką na temat psychologii religii. Wśród psychologów religii istnieje pogląd, że nie można poważnie zajmować się tą dyscypliną bez znajomości tego dzieła. A przecież podobnego zdania są także socjologowie religii i ogólnie – religioznawcy.

[...] dla bardziej wymagającego czytelnika atrakcyjne są również rozmaite idee i pomysły teoretyczne, wciąż inspirujące współczesnych badaczy, a nawet te kwestie, które w oczach krytyków uchodzą za wady. Wszystko to czyni *Doświadczenia* dziełem budzącym wciąż żywy odzew, zachęcającym do dyskusji na temat osiągnięć psychologii religii i tego, co jest w tej dziedzinie wciąż do zrobienia, nad jej przedmiotem i nad metodami jej uprawiania. Podstawowe spory – na przykład, czy przedmiotem mają być treści świadome, czy głównie treści pozo-

stające poza świadomością, albo czy w psychologii religii należy stosować eksperyment, czy raczej wgląd fenomenologiczny – nadal dzielą badaczy na obce sobie niekiedy obozy.

William James, *Psychologia. Kurs skrócony*, przetł. Michał Zagrodzki, przedm. i red. nauk. Ida Kurcz, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN, 2002 (Biblioteka Klasyków Psychologii)

s. 7–13 [z przedm.] Komitet redakcyjny Biblioteki Klasyków Psychologii Wydawnictwa Naukowego PWN zdecydował o wydaniu sławnej pracy Williama Jamesa pt. *Psychology. The Briefer Course*. Ten podręcznik psychologii stanowił skrót dwutomowego dzieła Autora pt. *Zasady psychologii (Principles of Psychology)*, dzieła niezmiennie często cytowanego aż do dnia dzisiejszego, co raczej rzadko zdarza się innym autorom prac psychologicznych, uważanych za przestarzałe już po kilku latach od wydania. A ukazały się drukiem w 1890 roku, natomiast ich skrócona wersja – w 1892.

Od pierwszego swego wydania (w sumie tych wydań w języku angielskim było kilkadziesiąt) *Zasady* zdobyły międzynarodowy rozgłos, a do dobrego tonu należy zamieścić we współcześnie wydawanych książkach psychologicznych jakiś cytat lub motto z tego dzieła lub z jego skróconej wersji. Obecnie na amerykańskim rynku wznawia się nawet częściej *Kurs skrócony*, nie tylko ze względu na jego „krótkość”, ale także z powodów merytorycznych. Sądzi się bowiem, iż Autor, redagując go, nie tylko dokonał skrótów, aby ułatwić lekturę studentom, ale też dopracował i wyjaśnił wiele ze stosowanych przez siebie pojęć i koncepcji (pisze o tym w „Słowie od autora”).

Skąd ta popularność *Zasad psychologii* i *Kursu skróconego*? Kim był ich Autor?

William James (1842–1910), z wykształcenia doktor medycyny, został pierwszym wykładowcą psychologii w Stanach Zjednoczonych w 1875 roku i pierwszy w tymże roku otworzył laboratorium psychologiczne w celach nauczania studentów psychologii eksperymentalnej, był też promotorem pierwszego doktoratu z psychologii [...] w roku 1878 oraz autorem pierwszego amerykańskiego podręcznika psychologii dla studentów (właśnie owych *Zasad*), napisanego w duchu pozytywistycznym, a nie mistyczno-teologicznym. [...]

William James nigdy nie praktykował jako lekarz, a dzień, w którym objął [...] stanowisko profesora psychologii na Uniwersytecie Harvarda w roku 1875, stał się datą narodzin jednego z największych psychologów amerykańskich w zgodnej opinii zarówno jemu współczesnych, jak i formułowanej wielokrotnie przez cały wiek XX. [...]

James był profesorem psychologii do czasu wydania *Zasad psychologii* i następnie *Kursu skróconego*. W latach dziewięćdziesiątych [...] został bowiem na włas-

ne życzenie profesorem filozofii na Uniwersytecie Harvarda i zajmował się problematyką metafizyczną, a ściślej granicami świadomości ludzkiej, które badał poprzez doświadczenia okultystyczne i hipnotyczne. Ten rodzaj zainteresowań dziś określilibyśmy jako parapsychologiczny. Mimo to wielu badaczy myśli Jamesa [...] uważa, że nigdy nie przestał być prawdziwym i wielkim psychologiem, gdyż z kolei ostatni okres jego twórczości charakteryzuje się właśnie otwarciem na problematykę granic ludzkiej świadomości.

Jaki jest więc jego wkład do psychologii? Przede wszystkim [...], był to geniusz, który swoim dziełem ogłosił niezależność psychologii i wyznaczył jej granice jako nowej nauki. Dotyczy to oczywiście psychologii amerykańskiej [...]. Był pod wpływem teorii ewolucji Darwina, ale sprzeciwiał się darwinizmowi społecznemu. Jego oryginalnym wkładem do psychologii jest teoria uczuć, znana w literaturze jako teoria Jamesa-Langego (sformułowali ją obaj niezależnie od siebie). Jest też współtwórcą amerykańskiego pragmatyzmu (rozwijanego dalej przez szkołę chicagowską Johna Deweya).

W *Zasadach* przedmiotem psychologii James uczynił „życie umysłowe” [...], które w *Kursie skróconym* pod wpływem krytyki współczesnych sobie recenzentów zmienił na „naukę o stanach świadomości”. Jednakże jego podejście do badania tej świadomości było różne od panującego ówczesnie tzw. strukturalizmu, czyli badania struktury elementów świadomości. [...] Wprowadził on sławne już dziś pojęcie „strumienia świadomości” (jest to też tytuł jednego z rozdziałów w *Kursie skróconym*), jego analiza jaźni (*self*) nie traci aktualności nawet dziś. Allport (1961) uważa go za prekursora tak psychoanalizy (w sensie jej przyjęcia na amerykańskim gruncie), jak i behawioryzmu.

Jeszcze parę słów o historii wydawniczej *Kursu skróconego*. [...] w sumie jego wydań było więcej niż wydań samych *Zasad*. Ze względu na ową krótkość, jak też większą przejrzystość, zdecydowanie woleli go studenci i wykładowcy psychologii (a stanowił obowiązkowy podręcznik dla wielu studenckich pokoleń). Przezywano go „Jimmy” w odróżnieniu od wielkiego „Jamesa”, czyli *Zasad psychologii*. [...]

Styl Jamesa – niezwykle barwny, pełen przykładów z życia codziennego i z własnych przeżyć Autora, odwołujący się do zdrowego rozsądku i introspekcji – czytelnikowi, nawykłemu do ścisłych i opartych na istotnych statystycznie wynikach współczesnych testów psychologicznych, może wydać się zbyt „poetycki” i za mało „naukowy”. Musimy jednak pamiętać, że w drugiej połowie XIX wieku te „istotne” dane były jeszcze niedostępne i że wiele zdroworozsądkowych, a nawet opartych na intuicji, koncepcji Jamesa znalazło potwierdzenie w późniejszych badaniach, [...].

Mamy [redaktor i tłumacz] pełną świadomość, że czytelnik biorący tę książkę do ręki traktuje ją jako tekst o wartości historycznej, a nie jako kompendium współcześnie obowiązującej wiedzy psychologicznej.

Halina Grzymała-Moszczeńska,
Religia a kultura. Wybrane zagadnienia z kulturowej psychologii religii,
Kraków, Uniwersytet Jagielloński, 2004

s. 17–18 [...] w ramach amerykańskiej psychologii religii rozwijającym się równolegle do nurtu wychowawczo-rozwojowego, nastawionego na gromadzenie jak największej ilości danych o religijności typowej, był nurt skierowany na poznanie specyfiki procesów doświadczenia religijnego, jako szczególnie wyraźnych, acz nieprzeciętnych, przejawów ludzkiej religijności. Jego najwybitniejszym reprezentantem był William James [...]. Swoją wkład do problematyki doświadczenia religijnego James zawarł w słynnych wykładach giffordzkich, wygłoszonych w Edynburgu w roku akademickim 1901/1902, a następnie opublikowanych w Nowym Jorku jako słynne *The varieties of religious experience*. Praca ta doczekała się tłumaczenia na niemal wszystkie języki świata (tłumaczenie polskie ukazało się w Warszawie w roku 1918), stanowiąc podstawową pozycję należącą do kanonu prac z zakresu psychologii religii. W pracy swej James oparł się na studiach przypadków ekstremalnych, stosując podejście fenomenologiczne lub interpretacyjno-analityczne. Doświadczenie religijne traktował jako sposób na osiągnięcie przez jednostkę spójnej struktury osobowości.

Z punktu widzenia współczesnych rozważań nad doświadczeniem religijnym istotne jest również zaproponowanie przez Jamesa kryteriów pozwalających wyodrębnić doświadczenie religijne spośród innych przeżyć jednostki. [...] Dla rozważań nad zjawiskiem konwersji religijnej ważny jest wprowadzony przez Jamesa podział na osoby jedno- i dwukrotnie urodzone oraz osoby zdrowomyślne i osoby o chorej duszy.

s. 21 Problematyka, podejmowana aktualnie przez amerykańską psychologię religii, jest w dużej mierze kontynuacją wątków zapoczątkowanych przez Jamesa i Allporta. Analizowane są zagadnienia doświadczenia religijnego, nowych ruchów religijnych, orientacji religijnych.

Barbara Krawcovicz, *William James, pragmatyzm i religia,*
Uniwersytet Wrocławski, 2007
(Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej)

s. 9–10 Słowo „pragmatyzm” wywołuje wiele rozmaitych i niekoniecznie pozytywnych skojarzeń. [...]

Połączenie pragmatyzmu z praktycyzmem nie jest zupełnie bezpodstawne choćby z tego względu, że sam William James sugerował z początku nazwę „praktykalizm” jako stosowną dla swojej propozycji filozoficznej. Popularne ujęcie tak pragmatyzmu jak i praktycyzmu – dość mocno związane ze smutnym słowem „przyziemność” – jest już jednak znacznie mniej zasadne.

Z pragmatyzmu w takim rozumieniu nietrudno zrobić karykaturę. Karykaturalnym wypaczeniem będzie na przykład upodobnienie go do makiawelizmu, czego dopuścił się, jak można podejrzewać, Benito Mussolini, który nazwał Williama Jamesa jednym ze swoich duchowych mistrzów. Inne wykoślawione wersje pragmatyzmu znaleźć można w przynajmniej niektórych współczesnych formach religijności i związanych z nimi rozmaitych poradnikach duchowych.

s. 15–18 Jednym z pierwszych pytań, które postawił sobie William James-filozof, było pytanie o naturę samej filozofii. Odpowiedź na nie sformułował dość szybko. Jak się zdaje, już w połowie lat 70. był przekonany, że filozofia niewiele ma wspólnego z rozwiązywaniem problemów na naukową modłę. W filozofii niezmiernie istotną rolę odgrywają nasze namiętności. Człowiek pozbawiony pasji nie może być wielkim filozofem. [...]

James wielokrotnie podkreślał rolę osobistych czynników w filozofii. Filozofia, pisał, to historia ścierania się rozmaitych temperamentów, a następnie przedstawiał znany do dziś podział filozofów na obdarzonych umysłowością „miękką” i „twardą”. [...]

Jakkolwiek kontrowersyjne wydawać się może to stwierdzenie, można zaryzykować tezę, iż James – jego życie i filozofia – stanowi znakomite świadectwo na jego rzecz.

[...] Bertrand Russell, choć był jednym z najbardziej stanowczych krytyków pragmatyzmu, stwierdził, że śmierć Jamesa to „osobista strata dla każdego, kto go znał” – James jego zdaniem był „jednym z najwybitniejszych i prawdopodobnie najbardziej znanych ze współczesnych filozofów”.

Ilość nie stanowi miary wielkości filozofa, ale w przypadku Williama Jamesa wskazuje na istotną cechę zarówno jego charakteru, jak i pisarstwa. Choć James nie pozostawił po sobie uczniów w ścisłym tego słowa znaczeniu, jego wpływ na współczesną filozofię jest co najmniej znaczący. Co więcej, wpływ ten nie ograniczał się do filozofii akademickiej. James nigdy nie był myślicielem zamkniętym w czterech ścianach swego uniwersyteckiego gabinetu – ani w sensie dosłownym, ani metaforycznym. Zawsze żywo interesowało go to, co działo się poza murami akademii, na bieżąco starał się śledzić zarówno nowe dokonania w sferze intelektualnej, jak i wydarzenia polityczne, kulturalne itp. Co istotne dla zrozumienia napisanych przez Jamesa tekstów, był to myśliciel, który zwracał się do wszystkich, a nie jedynie do kolegów po fachu. [...]

Jakkolwiek pretensjonalnie i protekcyjnie może to brzmieć, Jamesowi zależało na tym, by ze swoim przesłaniem dotrzeć także do „zwykłego człowieka”. Nie do końca fortunną konsekwencją tego założenia było przyjęcie przez Jamesa szczególnego stylu formułowania swoich poglądów. Czytanie jego pism jest ogromną przyjemnością – napisane są z pasją, językiem pełnym barwnych metafor i porównań, skrzą się humorem – czytając Jamesa nie sposób się nudzić. Nie da się jednak ukryć, iż popularny styl jego pisarstwa nieraz utrudnia zro-

zumienie jego tez. Często bywał też krytykowany przez filozofów, by tak rzec, profesjonalnych. [...]

Sam James zdawał sobie sprawę z ograniczeń, które narzucał jego piarstwu styl dopasowany do potrzeb odbiorcy pozbawionego zwykle głębszego filozoficznego wykształcenia, co nie spowodowało jednakże zmiany jego podstawowego przekonania odnoszącego się do sposobu pisanie o filozoficznych zagadnieniach: używanie wysoce technicznego języka do ich analizy uważał James za godne potępienia. Był także bardzo krytyczny wobec autorów, którzy swoim myśłem starali się nadać rzekomo niezmiennie naukową formę.

Jedną z przyczyn popularności Jamesa, jaka zaczęła się jeszcze za jego życia, było zapewne również to, że przynajmniej pewne problemy, z którymi przyszło mu się zmierzyć, nie były jedynie jego problemami. Niektóre pytania postawiła przed Jamesem otaczająca go rzeczywistość – będąc wybitnym dzieckiem swoich czasów, dawał na nie odpowiedzi, które mogły pomóc i pomagały nie tylko jemu, ale także innym. Być może istotnie James nie miał bezpośrednich uczniów, nie sposób jednak ocenić, jak wielu ludzi odniosło osobiste, duchowe czy intelektualne, korzyści z lektury jego pism.

William James znany jest dziś przede wszystkim jako jeden z ojców psychologii oraz jeden z twórców pragmatyzmu.

s. 35–36 [...] James – nieustannie podróżujący zarówno pomiędzy kontynentami oraz krajami, jak i pomiędzy doświadczeniami oraz ideami. Życie Jamesa zdaje się permanentnie oscylować pomiędzy głębokim pesymizmem a śmiechem, potrzebą samotności a przyjemnością czerpaną z obcowania z ludźmi, zniechęceniem a entuzjazmem, zachwytem nad światem i życiem a rozpaczą. Podobnie jak dom w Chocorua James, by tak rzec, miał wiele drzwi otwartych na oścież, był absolutnym przeciwieństwem, które można by było określić mianem pozbawionej okien monady. Nerwowy i często potrzebujący samotności, niemniej potrzebował obecności ludzi i żywego z nimi kontaktu. Świadcstwo intensywnych kontaktów towarzyskich Jamesa stanowić może jego przebogata korespondencja, której część ukazała się w przeszło 10 tomach wydanych nakładem University of Virginia Press. [...]

Zdaniem niektórych komentatorów rozważania Jamesa na temat wiary religijnej są wyrazem właściwego epoce konfliktu pomiędzy nauką a religią, naturalizmem a spirytualizmem. James, zwracając uwagę, wyniósł z domu głęboki szacunek dla fenomenów religijnych, a zarazem otrzymał staranną, naukową formację intelektualną. Ocalić chciał i jedno i drugie – zachować w myśleniu standardy wyznaczone przez naukowość i empiryzm, nie tracąc przy tym dobrodziejstw, jakie mogła dawać religijna wiara. [...]

Kolejnym świadectwem może być także to, że zdaniem Jamesa pragmatyzm właśnie miał zapewnić ludziom filozofię, jakiej potrzebowali – filozofię w harmonijny sposób łączącą nastawienie empirystyczne z życzliwym stosunkiem do religii.

**Mirosław Piróg, „Pluralistyczny panpsychizm Williama Jamesa”,
„Folia Philosophica” nr 25, Katowice, Uniwersytet Śląski, 2007, s. 173–184**

s. 173–176 W niniejszym artykule rozpatrzę zagadnienia związane z późnymi poglądami W. Jamesa, zawartymi w jego ostatnich pracach: *A Pluralistic Universe* oraz – ogłoszonej pośmiertnie – *Z wybranych problemów filozofii*. Pierwsza z wymienionych prac nosi wszelkie cechy swego rodzaju filozoficznego manifestu lub też testamentu starszego wiekiem i schorowanego filozofa. I rzeczywiście – czytając ostatnie ogłoszone za życia dzieło Jamesa, trudno uciec od wrażenia, że oto mamy przed sobą wykład światopoglądu myśliciela zamykającego swój czas życia. Jak to często bywało w przypadku Jamesa, tekst przybrał formę zapisu wykładów, które wygłosił w 1908 roku w Manchester College w ramach Hibbert Lectures. Ogólny temat wykładów brzmiał: „Współczesna sytuacja w filozofii”. James opisuje w nich jednak raczej własną filozofię, podsumowując to, co zajmowało jego myśl od połowy lat dziewięćdziesiątych XIX stulecia. Spośród mnogości tematów, które poruszał w swych książkach i artykułach w ostatnich latach życia, szczególną uwagę przywiązuje tylko jeden, acz lokujący się w samym centrum jego refleksji filozoficznej. Jest to temat pluralizmu, obecny w myśli Jamesa od lat początków jego zajmowania się filozofią, a w końcowej fazie jego twórczości nabierający charakteru poglądu metafizycznego, określanego mianem pluralizmu panpsychicznego. [...]

Przeciwstawiając się postheglowskiemu idealizmowi, którego różnorodne odmiany funkcjonowały pod nazwami absolutnego idealizmu, transcendentalnego monizmu czy po prostu filozofii absolutu, James określa swe stanowisko jako „pluralistyczno-panpsychiczny pogląd na wszechświat”. Za jego główną charakterystyczną cechą James uznaje połączenie empiryzmu, filozofii i religii. Mimo wielu pozytywnych uwag dotyczących panpsychizmu – poglądu tego nigdy James nie rozwijał systematycznie. Tezę, że wszystko, co istnieje, jest w jakiejś mierze doświadczeniem dla samego siebie, zawsze uważał za atrakcyjną, głównie z tego powodu, że stawiała doświadczenie na centralnej pozycji w metafizyce. Pozwalała także przechodzić gładko od rozważań metafizycznych do psychologicznych przy założeniu, że psychiczność pojmujemy jako „zdolność bycia doświadczanym przez samego siebie”. [...]

W *A Pluralistic Universe* James daje wyraz zainteresowaniu przedstawieniem, a także obroną swego stanowiska filozoficznego przed materialistycznymi i idealistycznymi filozofiami tamtych czasów. Staje na pozycji spirytualistycznej i rzeczywiście chce wprowadzić nowy punkt widzenia w filozofii, a nie tylko „nowe imię paru starych stylów myślenia”, jak głosił podtytuł jego *Pragmatyzmu*. Ówczesną sytuację w filozofii prezentuje, ujmując ją we właściwy sobie binarny podział. [...]

Ta niezwykła klasyfikacja nurtów filozoficznych daje wgląd w sposób, w jaki James pojmował uprawianie filozofii. Pokazuje też wstępnie, jak w obrębie jego myślenia mogą funkcjonować kategorie panpsychizmu i pluralizmu. Są one

bowiem głównie swego rodzaju znakami rozpoznawczymi tych typów filozofowania, które ujmują rzeczywistość jako żywą i stojącą się. [...]

Proponowana przez Jamesa filozofia miała zarówno zaspokajać potrzebę religijnej wizji rzeczywistości, jak i dawać wyraz osiągnięciom nauk przyrodniczych. W czasach Jamesa panpsychiczne stanowisko nie było niczym niezwykłym, a sam panpsychizm miał różne odmiany.

s. 178 Alternatywę monizm/pluralizm uważa James za najważniejsze zagadnienie filozofii. Sam optował za stanowiskiem pluralistycznym, jednak głębsze zbadanie jego poglądów prowadzi do konkluzji, że właściwie uznawał swego rodzaju pluralistyczny monizm, jak to określa M.P. Ford.

s. 180 Monizm jest dla autora *Pragmatyzmu* co najwyżej „niezweryfikowaną hipotezą”, którą jej zwolennicy uznają za niezbędny warunek racjonalności świata. Zwolennicy monizmu trwają w przekonaniu – zwalczanym przez Jamesa – że każda postać pluralizmu łączy się z irracjonalizmem. James proponuje zamiast kategorii racjonalności oraz kategorii irracjonalności przyjąć użyte przezeń w pierwszym wykładzie *A Pluralistic Universe* kategorię obcości (*foreignness*) oraz kategorię bliskości (*intimacy*). [...] Pluralizm natomiast uznaje zarówno koniunkcje, jak i dysjunkcje za realne elementy rzeczywistości.

s. 182–183 [...] pluralizm oznacza dla Jamesa możliwość zaistnienia przypadku, czyli sytuacji, w której stan jednej części wszechświata nie będzie zależał od stanów innych jego części. Oznacza to, że możliwa jest rzeczywista wolność woli. Możliwość ta jednak wiąże się z niemożnością poznania całości, co w wielu budzi lęk związany z odejściem od racjonalnej wizji świata. [...]

Konkludując, pluralizm, doskonale według Jamesa odpowiadający fundamentalnym charakterystykom właściwej, mianowicie wychodzący od empirii i pozostawiający pole dla ludzkiej aktywności moralnej, bez wątpienia w sposób pełny i adekwatny oddaje jego myśl. Panpsychizm pozostaje natomiast dla Jamesa zawsze niespełnioną obietnicą, tematem pociągającym, acz do końca spornym. [...] Współczesny badacz zainteresowany Jamesa filozofią religii może jedynie stwierdzić, że określenie „pluralistyczny panpsychizm” jest bardziej odpowiedni niż, dajmy na to, „pluralistyczny panteizm” [propozycja G.W. Barnarda].

**Mariusz Wojewoda, „Doświadczenie religijne w ujęciu pragmatycznym”, „Filozofia Religii”, Poznań, Uniwersytet im. A. Mickiewicza 2008 t. 4:
Doświadczenie religijne jako problem filozofii religii i teologii**

s. 256–260 Amerykański pragmatysta William James był zwolennikiem antropologicznego sposobu rozumienia religii. To zbliżało autora *Doświadczeń religijnych* do badaczy, którzy widzieli w religii jedynie fenomen naturalny. Do tej grupy w XIX w. należeli m.in. L. Feuerbach, S. Freud, K. Marks, F. Nietzsche. Wspólnym rysem stanowisk „mistrzów podejrzeń”, jak ich określił jeden ze współczes-

nych francuskich badaczy P. Ricoeur, jest nastawienie redukcjonistyczne. Istotna różnica między „mistrzami podejrzeń” a Jamesem polega na tym, że redukcjonizm pierwszych prowadzi do odrzucenia transcendentnego wymiaru religii i sprowadzenia go do funkcji terapeutycznej bądź społecznej, zaś u Jamesa redukcja ma rys Kartezjański – jej zasadniczym zadaniem jest uwyrażnienie przedmiotu badań. [...] Każdy rodzaj szczęścia, przeżywanego na przekór niesprzyjającym okolicznościom losu bądź doświadczenie trwałego i pełnego szczęścia, może mieć podłoże religijne. Wobec takiego rozumienia religii trudno odróżnić szczęście religijne od wzniosłego przeżycia szczęścia o charakterze świeckim. Brak tutaj wyraźnej granicy między *sacrum* a wzniosłym przeżyciem wynikającym z *profanum*. James do analizy wybierał jaskrawe przykłady zachowań religijnych i traktował je jako przejaw szczególnej wrażliwości religijnej i moralnej. Poznanie doświadczeń religijnych było bardziej wiarygodne w sytuacji badania „wypadków krańcowych”, „stanów silniejszych”, dlatego interesowały go przede wszystkim doświadczenia mistyków, świętych, założycieli religii, reformatorów. [...]

James opowiadał się za odrzuceniem czysto sensualnego rozumienia „doświadczenia”, niezależnego od rozumowania, wnioskowania, pamięci o wcześniejszych przeżyciach. [...] Doświadczenie jest procesem – „strumieniem świadomości”, a nie rozproszoną sekwencją poszczególnych zdarzeń i obserwacji. Koncepcja epistemologiczna, którą James określił jako „radykalny empiryzm” opiera się na tezie, że w poznaniu zawsze wychodzimy od danych zmysłowych, jednak to, co postrzegane jest jednocześnie przez nas interpretowane. Poznanie zmysłowe i umysłowe nawzajem się warunkują. Uwzględnianie aktywnej roli podmiotu w procesie poznania i teoria strumienia świadomości zbliżała stanowisko Jamesa do podobnej koncepcji Henri Bergsona, a także nurtu fenomenologicznego. Ze względu na częste wizyty amerykańskiego pragmatysty w Europie mogło dojść do spotkania pomiędzy nim a ważnymi filozofami tamtego okresu, m.in. H. Bergsonem i E. Husserlem. [...]

James, jako prekursor badania doświadczeń religijnych, twierdził, że w tej kwestii możemy bazować na dwóch rodzajach sądów: a) sądach egzystencjalnych – opisujących przeżycia określonych osób, b) sądach o wartości („duchowych”), które wskazują na pozytywne i negatywne aspekty doświadczeń religijnych. Sądy o wartości to sądy ogólne, które pozwalają na dostrzeżenie ponadempirycznego sensu zdarzeń. Problematyczne jest użycie wyrażenia „doświadczenia religijne”, ze względu na problem ich intersubiektywnej weryfikacyjności. Amerykański pragmatysta twierdził, iż sądy egzystencjalne o istnieniu muszą być interpretowane, ponieważ nie sposób zrozumieć szerszego znaczenia jednostkowych zdarzeń i doświadczeń bez szerszego kontekstu kulturowego, społecznego i filozoficznego, w którym się ujawniają. Dzięki sądom o wartości uczymy się rozumieć nasze jednostkowe doświadczenia i doświadczenia innych, uzyskując w ten sposób nową jakość w rozumieniu świata i własnego życia. [...]

James uznawał, że wiarę można rozumieć w kontekście religijnym i poza-religijnym. Na początku okresu nowożytnego ukształtowały się dwa modele interpretacji świata – religijny [...] oraz naukowo-przyrodniczy [...]. Ugruntowaniu wiedzy naukowej towarzyszyła kulturowa marginalizacja nauk teologicznych i religijnego obrazu świata. James wyczuwając to napięcie próbował osłabić dogmatyczną pewność nauk przyrodniczych, ukazując, że w ramach czynności badawczych, obok czynników racjonalnych istotną rolę odgrywają także czynniki irracjonalne. Autor *Doświadczeń religijnych* odrzucił koncepcję napięcia i rywalizacji między religijnym i naukowym obrazem świata i proponował, aby uznać wielość możliwych interpretacji świata. W tym ujęciu przekonania religijne mogły znaleźć swoje miejsce. James był jednocześnie intelektualistą, dość dobrze zorientowanym w rozwoju przyrodniczych nauk o człowieku, szczególnie psychologii, a jednocześnie człowiekiem wierzącym, poważnie traktującym przekonania religijne.

Dla Jamesa postawa wiary nie była związana wyłącznie z religijnymi przekonaniami osób, ale była elementem procesu poznania w ogóle.

s. 263–267 Na początku XX wieku William James bronił obecności religii w kulturze, sprowadzając ją do tego, co przez człowieka emocjonalnie przeżywane. Na początku XXI wieku to zawężenie przeszkadza, ponieważ blokuje intelektualny namysł nad doświadczeniem religijnym. Jednym z powodów współczesnego indywidualizmu religijnego w kulturze Zachodu jest kojarzenie religii z „mową serca”. W innych obszarach kulturowych (szczególnie związanych z islamem i judaizmem) jest to obszar życia publicznego, w dużej mierze określający tożsamość swoich wyznawców. Jednostka określając swoją świadomość jako bytu odrębnego, wyjątkowego i niepowtarzalnego, odkrywa i jednocześnie dostrzega siebie jako odmiennego wśród innych, którym także przysługuje prawo do odmienności. Pojawia się tu dużej wagi problem – jak na gruncie uznania prawa do odmienności zbudować wizję współdziałającej społeczności? Tutaj wyłania się kwestia czy koncepcja religii Jamesa pozwala na odtworzenie upadających więzi wspólnotowych w obszarze globalnej kultury, czy raczej należałoby nawiązać do koncepcji postdurkheimowskiej, gdzie wskazuje się na religię jako czynnik konstytuujący więzi społeczne. [...]

Przed komentatorami Jamesowskiej filozofii religii pojawia się pytanie: czy jego koncepcja religii indywidualnej wystarczy do zrozumienia społecznego fenomenu życia religijnego? [...]

Uwagi Jamesa dotyczące fanatyzmu czy fundamentalizmu religijnego zostały wypowiedziane ponad stulecie temu, niemniej zachowały swoją aktualność. Autor *Doświadczeń religijnych* uważał, że skłonność do prześladowań, nawracania przemocą, wojny z „niewiernymi”, nienawiść do obcych wiąże się z działaniem instynktu plemiennego, czyli z żądzą władzy, panowania nad słabszymi lub z potrzebą tworzenia zasad współżycia tylko w postaci hermetycznego systemu praw. [...]

Proponując psychologiczną ocenę ludzkiego charakteru ze względu na preferencje religijne James twierdził, że osoby ze skłonnością do panowania i zaborczości mają jednocześnie skłonność do fanatyzmu. [...]

Współcześni interpretatorzy religii, podobnie jak wcześniej James, próbują oddzielić religijność autentyczną od jej zdeformowanej postaci.

**Andrzej Stępnik, *Pragmatyzm Williama Jamesa: ujęcie systematyczno-krytyczne*,
Warszawa, Semper, 2009**

s. 7 Na temat filozofii Williama Jamesa napisano dotychczas bardzo wiele. Wśród tych publikacji znajdują się mniej lub bardziej popularyzatorskie ujęcia z zakresu historii filozofii, studia biograficzne, uwzględniające także biografię duchową Jamesa, opracowania poszczególnych składników jego myśli czy wreszcie nawiązania do filozofii autora *Pragmatyzmu*. Wiele jest także tych, którzy twórczo korzystają z jego dorobku i – co ciekawe – są to myśliciele należący do różnych tradycji filozoficznych. Z jednej strony mamy filozofów analitycznych, mniej lub bardziej otwarcie przyznających się do inspiracji pragmatycznych, w tym i *stricte* Jamesowskich. Do tych filozofów należą m.in. Quine, Putnam, Dummett, Goodman, czyli jedne z czołowych postaci filozofii analitycznej. Oprócz nich mamy takich myślicieli, jak Russell, Moore, Ayer, którzy – choć często polemicznie – podejmowali wątki Jamesowskiej filozofii. Z drugiej strony do dziedzictwa pragmatyzmu nawiązują filozofowie nieanalityczni, szczególnie ci o proveniencji fenomenologicznej bądź post-fenomenologicznej, widzący w Jamesie jednego z protoplastów metody fenomenologicznej. I wreszcie są tacy myśliciele jak Rorty, których twórczość trudno sklasyfikować wyłącznie jako nieanalityczną. [...]

s. 9–10 ...sądzę, że w zakresie prac nad filozofią, w tym i nad pragmatyzmem Williama Jamesa, pozostało jeszcze wiele do zrobienia. [...]

Jest faktem, że w wielu pismach Jamesa, szczególnie w *Filozofii wszechświata* i *Z wybranych problemów filozofii*, znajduje się ostra krytyka pojęciowych opisów i wyjaśnień jako niebędących w stanie w pełni uchwycić rzeczywistości. Zawsze jednak towarzyszy temu refleksja, że postrzeżenia i poznanie pojęciowe są względem siebie komplementarne. [...]

W swojej pracy psychologicznej i filozoficznej autor *Pragmatyzmu* nie stronił zresztą od budowania złożonych struktur teoretycznych. Nie sposób nie wyróżnić u niego takich teorii, jak pragmatyczna teoria znaczenia czy pragmatyczna teoria prawdy. [...] James pod koniec życia wielokrotnie stwierdzał, że pragnie przedstawić swoją filozofię w sposób logiczny i systematyczny. „Zamierzam, o ile dożyję, napisać ogólny system metafizyki” – tak pisał James do Bergsona. Próba takiego ujęcia było niedokończone, przerwane śmiercią autora, dzieło *Z wybranych problemów filozofii*. Niestety, ani James, ani jego następcy nie zdołali w pełni „systemowo” przedstawić jego myśli.

s. 251–254 Na pierwszy rzut oka, filozofia Jamesa może się wydawać podobna światu, który opisuje: amorficzna, zmienna, mało przewidywalna. Bardziej uważne spojrzenie odkrywa szereg elementów, wokół których zgrupowane są wyniki poszczególnych rozważań autora *Pragmatyzmu*. Elementy te można wyróżniać na dwa sposoby: z jednej strony badając wpływ czynników psychologiczno-biograficznych, decydujących m.in. o wyborze przez Jamesa postawy empirystycznej i próbie pogodzenia z nią specyficznej postawy religijnej i postawy moralnej, akcentującej odpowiedzialność człowieka, a z drugiej strony analizując zależności logiczne pomiędzy poszczególnymi twierdzeniami i grupami twierdzeń. [...] tylko racjonalna rekonstrukcja Jamesowskiego pragmatyzmu może uczynić z niego pogląd „żywy”, możliwy do przyjęcia także dla współczesnego człowieka, nie poddanego uwarunkowaniom, na jakie wystawiony był autor *Woli wiary*.

[...] w przypadku filozofii Jamesa nie możemy mówić o systemie w rodzaju systemu Leibniza czy systemu Spinozy. Jednakże nie jest też tak, że myśl Jamesa zasługuje tylko na miano przyczynkarstwa. Jest to wyraźny gmach o solidnych fundamentach, z tą jedynie różnicą, że czym wyższe piętro, tym zdaje się mniej trwale osadzone na fundamentach i łatwiej o jego przebudowę. [...] Na szczególną uwagę w metodzie Jamesa zasługuje „subiektywny” wymiar konsekwencji praktycznych, o tyle istotny, że jego uwzględnienie wydaje się potrzebne, o ile tylko zaakceptuje się Jamesowską wizję historii filozofii jako historii ścierania się pewnych postaw. [...] Tym, co jest wartościowe w metodzie pragmatycznej, jest również to, że prowokuje ona do zadawania fundamentalnych pytań, związanych z podstawami wiedzy czy relacjami między sferą teoretyczną a praktyczną, nie mówiąc już o pytaniach o ludzkie cele, aksjologiczną wartość prawdy itp.

Niewątpliwie dużym osiągnięciem pragmatyzmu jest jego antyseptycyzm, połączony z brakiem dogmatyzmu i doktryną potencjalnej wywrotności każdego przekonania (fallibilizmem). [...]

...myśl Jamesa dostatecznie wiele nacierpiała się od nieuzasadnionej krytyki i błędnych interpretacji. Wydaje się, że czas pokuty Jamesowskiego pragmatyzmu minął, a „grzech” niefrasobliwości stylu został już dawno spleacony.

Wykaz publikacji

- Brzozowski Stanisław (1970), *Listy*, Wydawnictwo Literackie, Kraków, t. 2.
- Buczyńska-Garewicz Hanna (1973), *James*, Wiedza Powszechna, Warszawa (Myśli i Ludzie. Filozofia nowożytna i współczesna).
- Galewicz Włodzimierz (1998), *Studia z etyki przekonań*, Universitas, Kraków.
- Grzymała-Moszczeńska Halina (2004), *Religia a kultura. Wybrane zagadnienia z kulturowej psychologii religii*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków.
- James William (2001), *Doświadczenia religijne*, tłum. J. Hempel, przedm. P.M. Socha, Nomos, Kraków (Classica Religiológica).
- James William (1911), *Pragmatyzm*, przeł. W.M. Kozłowski, Kasa Pomocy dla Osób Pracujących na Polu Naukowym im. J. Mianowskiego, Warszawa.
- James William (1957), *Pragmatyzm. Popularne wykłady z zakresu filozofii*, tłum. W.M. Kozłowski, postł. Adam Sikora, Książka i Wiedza, Warszawa.
- James William (2002), *Psychologia. Kurs skrócony*, tłum. Michał Zagrodzki, przedm. i red. nauk. Ida Kurcz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa (Biblioteka Klasyków Psychologii).
- Krawcovicz Barbara (2007), *William James, pragmatyzm i religia*, Uniwersytet Wrocławski (Monografie Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej).
- Pieter Józef (1972), *Historia psychologii*, PWN, Warszawa.
- Piróg Mirosław (2007), „Pluralistyczny panpsychizm Williama Jamesa”, „Folia Philosophica” nr 25, Uniwersytet Śląski, Katowice.
- Stępnik Andrzej (2009), *Pragmatyzm Williama Jamesa: ujęcie systemowo-krytyczne*, Semper, Warszawa.
- Tatarkiewicz Władysław (1950), *Historia filozofii*, Czytelnik, Warszawa, t. 3.
- Wojewoda Mariusz (2008), „Doświadczenie religijne w ujęciu pragmatycznym”, „Filozofia Religii”, Uniwersytet im. A. Mickiewicza, Poznań, t. 4: „Doświadczenie religijne jako problem filozofii religii i teologii”.

Aneks

a) William James – publikacje rocznicowe (wybór)

In commemoration of William James 1842–1942, Columbia Univ. Press, New York 1942.

William James, the man and the thinker; addresses delivered at the University of Wisconsin in celebration of the century of his birth, The Univ. of Wisconsin Press, Madison 1942.

Meulders (M), *William James: penseur libre*, Hermann, Paris 2010 (Philosophie).
The heart of William James, ed. and with an introd. by R. Richardson, Harvard Univ. Press, Cambridge, Mass. 2010.

The principles of psychology, 1890

James (W), *The principles of psychology*, Encyclopedia Britannica, Chicago 1990 (Great books of the western world; 53).

Reflections on „The principles of psychology”: William James after a century, ed. by M.G. Johnson, T.B. Henley, Lawrence Erlbaum Associates, Hillsdale, N.J. 1990.

Reinterpreting the legacy of William James, [convention 1990], ed. by M.E. Donnelly, American Psychological Association, Washington 1992.

The varieties of religious experience: a study in human nature, 1902

James (W), *The varieties of religious experience: a study in human nature*, centenary ed. with a forew. by M. James; new introd. by E. Tylor, J. Carrette, Routledge, London; New York 2002.

Taylor (Ch), *Varieties of religion today: William James revisited*, Harvard Univ. Press, Cambridge, Mass. 2002 (Vienna lecture series / Institute for Human Sciences).

Fonctions psychologiques du religieux: cent ans après „Varieties” de William James, sous la dir. de P.-Y. Brandt et C.-A. Fournier, Labor et Fides, Genève 2007 (Actes et recherches).

Fringes of religious experience: cross-perspectives on William James's „The varieties of religious experience”, ed. by S. Franzese, F. Kraemer, Ontos, Frankfurt 2007. [International conference in celebration of William James's Gifford Lectures 1901/2, held at the University of Edinburgh, July 2002]

Pragmatism: a new name for some old ways of thinking, 1907

Anderson (T), One hundred years of pragmatism – William James grappled with the great question of modern times; how is it possible to believe? A centenary later, his answers are still fresher and more relevant than most, „The Wilson quarterly” 31: 2007 no 3.

James (W), *Pragmatismo*, a cura di S. Franzese, Aragno, Milano 2007 (Filosofia anglo-americana. Testi e interpretazioni).

100 years of pragmatism: William James's revolutionary philosophy, ed. by J.J. Stuhr, Indiana Univ. Press, Bloomington 2010 (American philosophy).

b) William James – konfrontacje (wybór)

Craig (M), *Lévinas and James: toward a pragmatic phenomenology*, Indiana Univ. Press, Bloomington 2010 (American philosophy).

Koopman (C), *Pragmatism as transition: historicity and hope in James, Dewey and Rorty*, Columbia Univ. Press, New York 2009.

Mulkin (R.P), *The soul of classical American philosophy: the ethical and spiritual insights of William James, Josiah Royce, and Charles Sanders Peirce*, State Univ. of New York Press, Albany 2007.

Oppenheim (F.M), *Reverence for the relations of life: re-imagining pragmatism via Josiah Royce's interactions with Peirce, James, and Dewey*, Univ. of Notre Dame Press, 2005.

Schutz (A), *Studien zu Scheler, James und Sartre*, UVK Verl., Konstanz 2005 (Philosophisch-phänomenologische Schriften; 2).

Wahl (J), *Vers le concret: études d'histoire de la philosophie contemporaine: William James, Whitehead, Gabriel Marcel*, 2 éd. augm., J. Vrin, Paris 2004 (Bibliothèque d'histoire de la philosophie. Nouvelle série).

Calcaterra (R), *Pragmatismo: i valori dell'esperienza: letture di Peirce, James e Mead*, Carocci, Roma 2003 (Biblioteca di testi e studi; 228).

Goodman (R.B), *Wittgenstein and William James*, Cambridge Univ. Press 2002.

Heft (H), *Ecological psychology in context: James Gibson, Roger Barker, and the legacy of William James's radical empiricism*, Lawrence Erlbaum, Mahwah, N.J. 2001 (Resources for ecological psychology).

Hingst (K.-M.), *Perspektivismus und Pragmatismus: ein Vergleich auf der Grundlage der Wahrheitsbegriffe und der Religionsphilosophien von Nietzsche und James*, Königshansen & Neumann, Würzburg 1998 (Epistemata. Reihe Philosophie; 207).

Beck (L.W), *Six secular philosophers: religious themes in the thought of Spinoza, Hume, Kant, Nietzsche, William James and Santayana*, Thoemmes, Bristol 1997.

- Hennis (W), *Die spiritualistische Grundlegung der „verstehenden Soziologie“ Max Webers: Ernst Troeltsch, Max Weber und William James's „Varieties of religious experience“*, Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen 1996 (Nachrichten von der Akademie der Wissenschaften in Göttingen; 1).
- Bush (C), *Halfway to revolution: investigation and crisis in the work of Henry Adams, William James, and Gertrude Stein*, Yale Univ. Press, New Haven 1991.
- Speck (J), *Grundprobleme der grossen Philosophen: Comte, Mill, James, Peirce, Dewey, Mach*, Vandenhoeck & Ruprecht, Göttingen 1991 (Philosophie der Neuzeit; 5).